GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 77

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 17 Marca 1828 roku w Poniedziałek.

Wiadomości Handlowe.

AMSZTERDAM dnia 8 marca. — BAWEŁNA, Gatunku Surinam kupiono na zlecenie kilka partji po 40 do 44 c.—CUKIER, Bez odmiany, któraby na uwagę zasługiwała; ale gatunki rafinowane są pokupne. KAWA. Z powodu bliskich aukcji odbyt ma ograniczony. Do Roterdamu wprowadzono 21,000, a do Antwerpji 8,000 balli. — OLEJE. Rzepakowy $45\frac{3}{4}$ Fl, z dostawą na maj 45, na wrzes. pazdź. i listopad $40\frac{1}{2}$ Fl, lniany 38 Fl, konopny 40 Fl. PAPIERY PUBLICZNE. Wyższe ich notowanie z Paryża, sprawiło że dość pomyślny obrot miały. SIEMIENIA. Rzepakowe 264 do 294 Fl, Lniane z morza bal. na olej 180 do 240 Fl. lniane egipskie 225 do 240 Fl. rygskie do siejby $14\frac{1}{2}$ do 15 Fl., konopny z m. balt. 130 do 150 Fl. ZBOZE. Pszenica będąca na wodzie miała dnia wczorajszego znaczny odbyt.

BERLIN dn. 11 Marca — Podług giełdy z dnia 8 b. m.; kurs papierów i gotowych pieniędzy był następujący; — Berlińskie obligacje miejskie, $102\frac{3}{4}$ przedają, — kupują; Królewieckie ditto 86 przedają, Elblągskie ditto $97\frac{1}{2}$ kupują; Gdańskie w talar. $29\frac{3}{8}$ przed., $29\frac{1}{8}$ kupują; Listy zastawne Pruss zachodnich A, $93\frac{3}{4}$ przedają; $93\frac{3}{8}$ kupują; ditto B, $91\frac{1}{4}$ przed.; Listy zastaw. W.X. Poznańskiego 97 przedają, $96\frac{3}{4}$ kup.; Listy zastawne Pruss wschodnich $94\frac{3}{4}$ przedają. Listy zastawne Pomorskie $102\frac{1}{2}$ przed., $102\frac{3}{8}$ kupują; Elektoralne i nowéj Marchji $103\frac{1}{4}$ przed.; $103\frac{5}{8}$ kupują; Listy zast. Szląskie $104\frac{1}{2}$ przed, 104 kup.; Listy zast. Król. pol. (Biał.) p.C. $80\frac{3}{4}$ pr., a zaś po wylosowaniu $80\frac{1}{4}$ dawano.—Inskrypcje Rossyjskie w B. N. 6pr-centowe (85) p. C. $36\frac{1}{4}$ płacą, ditto w srebrze, ditto 106 przedają, ditto 5 procentowe w hamburg: certifikat: p. C. $87\frac{5}{8}$ przed., $87\frac{3}{8}$ kup., Pożyczka angielsko-rossyjska 5 procent., 1822. p. C. 92 prz., $91\frac{3}{4}$ kup., w końcu $92\frac{1}{2}$ przed.—Gotowe pieniądze. Dukaty hollenderskie ważne, stare, $119\frac{1}{2}$ kupują, ditto nowe $120\frac{1}{4}$ Fridrichsdory $113\frac{7}{12}$ przedają, $113\frac{13}{24}$ kupują, Disconto $1\frac{1}{2}$ na 2 mce..... 4 p. c. płacą.

LONDYN 7 marca. CUKIER. Pięknych i dobrych muskowad, tak szczupłe są zapasy, że chętnie płacą za nie 1 do 2 s drożej. Gatunki rafinowane zaczynają mieć pokup, a gatunku lumpen niedostanie taniej jak $81\frac{1}{2}$ s.—KAWA, W aukcji dzisiaj odbytéj, niechciano przedać gat. cejlon po 33 s, Domingo i dobrą ord. Brazyl. przedano po 38 s. — MIESIWA i OKRASY. Wołowina, wieprzowina i szynki niemiały pokupu; masło popłaca. — KORZENIE. Przedawano przez aukcję, pieprz nieprzesiewany dobry po $2\frac{3}{4}$ do 3 d, ziele ang. $8\frac{3}{8}$ do $8\frac{5}{8}$ d. — KONOPIE, LEN i ŁOJ. Dwa pierwsze artykuły z małą odmianą; ostatni notują 42 s 6 do 9 d. — RUM. Dziś sprzedano kilka partji jak następuje. Jamajca 30 wyż pr, 4 s, Domerara 27 wyż. pr. 3 s. 6 d, tenże 25 wyż pr. 3 s, 3 d, tenże 20 wyż. pr. 3 s, tenże 5 wyż pr. 2 s, 3 do 5 d. ZBOZE. Pszenica w dobrym gatunku, trzyma się w dobréj cenie. Jęczmienia mały dowóz, cena bez odmiany. Owsa duży dowoz bo przeszło 31,000 kwarterów, i dla tego staniał o 1 s. Groch i Fasola bez odmiany.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Na pomnik mający być wystawiony w Poznaniu Mieczysławowi I. i Bolesławowi Chrobremu, wpłynęło że składek 3740 talarów, oprócz daru przez króla J. pruskiego na ten cel przeznaczonego. Kapituła poznańska złożyła 725, gnieznieńska 1,400 tal., w Poznaniu uzbierano 500 tal. i t. d.

—Numer 5 Kolumba wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Rys polityczny, historyczny i cywilny Algieru, przez Wiljama Shaler kons. jener k. z. a. p. w Algierze.— Wyprawa morska kapitanów King i Stokes, uskuteczniona na rozkaz rządu angielskiego celem rozpoznania brzegów ameryki południowéj i cieśniny magelońskiéj (z dziennika London Literary gazette.) — Wiadomość o Syberji południowéj; list pisany do przyjaciela przez podróżującego Rossjanina. — Podróże w prowincjach wewnętrznych Kolumbji, przez pułkownika J. P. Hamilton ex Kom. K. ang. przy rzeczypospolity kolumbijskiéj. — Rozmaitości: Smierć Clappertona. Potwierdzenie wiadomości o śmierci majora Laing. Prawodawstwo Birmanów. Używanie opjum w Chinach. Pompeja. (Wyjątek z niewydanéj podróży do Włoch w latach 1824 do 1827 odbytéj: Nowe dzieła.

—W dniu 16 b. m. po długiéj chorobie zakończyła życie pełne cierpień, w młodym jeszcze wieku ś.p. Dorota z Heylmanów Maciejowska, professora uniwersytetu tutejszego małżonka, licząca dopiero lat 28. Nieutulony żal owdowiałego męża, osieroconéj familji, pozostałych przyjacioł, i domowników, świadczy o cnotliwym nieboszczki żywocie, którego zawczesny koniec tém jest smutniéjszy, tém boleśniéjszy, iż oderwał matkę od trojga dzieci jeszcze nieodchowanych, matkę kochającą je nad życie, wydarł jedyną siostrę braciom czule przywiązanym, dotknął boleśnie małżonka po siedmiu latach przykładnego z nią pożycia owdowiałego. — Dnia jutrzejszego po południu o godzinie 4 zwłoki odprowadzone będą z domu przy ulicy elektoralnéj pod liczbą 755 na cmentarz ewangielicki i tamże pochowane zostaną.

— Wyszedł z litografji Brauna nowy walc na fortepiano ułożony i ofiarowany W. Kazimierzowi Wojdzie przez Józefa Karóla Jaślikowskiego. Przedaje się u obu Fiorentinich na krak: przedm., w sklepie Ciechanowskiego na podwalu, w składach Brzeziny, Magnusa i u Moltyniego na miodowéj ulicy. Cena exemplarza zł. 1.

Wyjątek z prywatnego listu polaka za granicą bawiącego.

Pan Sismondi członek instytutu Francji wydał dalszy ciąg historji polskiéj t. i. zacząwszy od czasu który Rejnal swoją historję nieobjął, łącznie z historją Jana Sobieskiego. — Xiądz Glej kanonik przy tutejszym instytucie inwalidów pracuje nad przetłómaczeniem na język francuzki historji Naruszewicza, która w krótce na widok publiczny wyjdzie.—Od nowego roku wychodzi w Paryżu *Revue francoise* co 2 miesiące w tomie jednym; wydawcy ponajwiększéj części wykształceni na uniwersytetach niemieckich, zamierzyli sobie wystawiać cechy odróżniające dążenie naukowe Niemiec, Francji i Anglji. Niemcy są przez nich nazwane krajem myśli, pięknym uniwersytetem w środku Europy położonym i z którego panowanie ducha, na wszystkie rozchodzi się strony. — Zarzucają tylko niemcom iż za mało dbają czy zrozumieni będą lub nie, pracują tylko dla saméj nauki. Przeciwnie za przymiot Francuzów uważają iż nauki do pojęcia wszystkich stosownie tłómaczą — że zatém lepiéj odpowiadają celowi umiejętności któréj dążeniem być powinno ogólne oświecenie. Nie spuszczają jednak i tego z uwagi, że Francuzi wpadli w drugą ostateczność, t. j. iż dla jasności poświęcają często prawdę przedmiotu. Zamiarem zatém wydawców jest jedno i drugie. Że celowi temu odpowiedzieli, są dowodem piękne recenzje w rozmaitych gałęziach umiejętności i sztuk pięknych, które pierwszy numer wyszły w sobie obejmuje.—Prenumerata pisma tego kosztuje na rok 45 franków.

ANGLJA. — Jedna z gazet szkockich donosi, że nie mający zatrudnienia chirurgowie wojskowi otrzymali roskaz, aby byli na pogotowiu do pełnienia służby przy stacjach zagranicznych. — Lord Dudlej i Pan Huskisson mają wystąpić z ministerjum. W ogólności sądzą że ministerjum xięcia Wellingtona nie zdoła się długo utrzymyać, mówią już nawat o skojarzeniu się nowéj oppozycji przeciw niemu; na czele jéj w izbie wyższéj stanie lord Grej, w izbie niższéj Pan Brougham. — Przyjęcie wniosku lorda Russel, o zniesienie Testakte, uważają za piérwszy krok do usamowolnienia katolików. (G H.)

FRANCJA. — Gazeta Francji donosi, że kilka pułków pieszych i konnych pod dowództwem jenerała Loverdo, rodem Greka, popłynie do Morei i że w Stambule czynią wielkie przygotowania do obrony. Dziennik handlowy powtarza to samo, ale Gazeta codzienna sądzi, że wyprawa ta wysłana będzie przeciw Algierowi. — Podług gazety lugduńskiéj osadzić mają Anglicy i Francuzi Liwadję, Moreę i większe wyspy archipelagu; Francja przeznacza na ten cel 20,000 wojska. — Jedno z tutejszych pism obejmuje zasługujące na uwagę wiadomości o istniejącéj od 10 lat w Paryżu kassie oszczędnosci. W kassie téj, która tylko w niedzielę jest otwartą, przyjmowane bywają kwoty od 1 do 50 franków. Nad 50 zaś franków nie może więcéj jedna osoba w jednym dniu wnieść do kassy. Kobiéty a nawet dzieci mają wstęp do niéj, a kiedy chcą, mogą swoje składki odbierać. Kassa kupuje za te składki pięcioprocentowe papiéry i płaci składającym 5 od 100 rocznego procentu. Summa składanych pieniędzy wzrasta z każdym rokiem. W r. 1823 dochodziła do 2,185,000 franków; w roku 1826 do 3,626,000 fr.; a od roku 1818 aż do końca roku 1826 wynosiła ogólna summa wszystkich składek przeszło 28,000,000 franków. Z 15,000 składających 1/4 część była służących; 1/6 wyrobników; 1/4 nie wyszczególnionego sposobu życia; 1/7 małoletnich; 1/10 urzędników; 1/15 kupców, 1/7 właścicieli papierów rządowych; 1/25 kunstmistrzów, 1/5 wojskowych. (G B.)

TURCJA.—Przyczynę prześladowania Ormjan objaśniają w ten sposób: Chrześcjanie ormjańscy, którzy w szóstym wieku odłączyli się byli zarówno od kościoła wschodniego, jak od kościoła katolickiego, mają czterech patrjarchów. Jeden z nich najwięcéj mający znaczenia i noszący tytuł katolikos, rezyduje w sławnym klasztorze Eczmiadzyńskim o kilka mil od Erywanu, dwaj mieszkają w Azji mniejszéj, a czwarty w prowincji Szyrwańskiéj, należącéj od r. 1813 do Rossji. Każdy z tych patrjarchów ma pod swoją zwierzchnością kilku arcybiskupów. Arcybiskup w Stambule jest naczelnym zwierzchnikiem tamtejszéj gminy Ormjańskiej i przywiązany ma do godności swojéj tytuł honorowy patrjarchy ormjańskiego. W ciągu 18 wieku, znaczna liczba gmin ormiańskich, tak w Europie, jak w Azji, połączyła się stopniowo i dobrowolnie z kościołem rzymskim, uznała zwierzchność papieża i główne dogmata katolicyzmu, z zachowaniem jednak dawnego rytuału. Wszelako nie był spisany w téj mierze żaden akt, któryby przechował pamięć epoki téj zmiany. Ormjanie ci są liczni w prowincjach tureckich. Główną ich siedzibą w Azji mniéjszéj, jest miasto Angora. Porta nie była nigdy formalnie uwiadomioną o połączeniu ich z Rzymem i przynajmniéj w stolicy nieprzeznaczyła dla nich żadnego kościoła; uważała ona ich jako należących do Ormjan, którzy uznają zwierzchictwo arcybiskupa stambulskiego, którego władza zostaje pod jéj opieką. Nie prześladowała ich także, wyjąwszy w tenczas, kiedy nieprzyjazny patrjarcha ich oczernił i do prześladowania pobudził, jak to się wydarzało w latach 1781 i 1819. W ostatnich czasach powzięła Porta wiadomość, że wielu chrześcjan ormjańskich wynosi się z Turcji pod zwierzchnictwo patrjarchy Ecmiadzińskiego. Wiadomością tą rozgniewany sułtan zapytał patrjarchy tytularnego w Stambule, jak dalece ręczyć może za wierność gminy powierzonéj jego zwierzchnictwu duchownemu. Patrjarcha odpowiedział, że może ręczyć za swoich Ormjan, bynajmniéj zaś za Ormjan katolików, którzy jako nie ulegający jego zwierzchności w cale nie są mu znani. Natychmist wydał sułtan rozkaz, aby Ormjanie unici, w przeciągu dwunastu dni do Azji ze Stambułu ustąpili, który to rozkaz, jak wiadomo, został już uskutecznioy. — Donoszą ze Stambułu, ze P. Huszar naradzał się z Reis-effendym, ale narady te nie sprawiły żadnéj zmiany w dotychczasowych Porty rozporządzeniach. Odjazd P. Ottefels jest tylko skutkiem nadwątlonego zdrowia tego dyplomatyka. Spokojność w stolicy utrzymuje się prawie cudownym sposobem, ale spodziewane przybycie Azjatów, z którémi

się zapewne połączą wygnani janczarowie nie wróży długiego jéj utrzymania.— Przeciwnie donoszą listy ze Stambułu w Liworno otrzymano. Podług nich, zaczyna pospólstwo w Stambule oddawać się najwyuzdańszéj swawoli, która zatrważa nawet osoby do poselstw należące. Gromady żołnierzy, już teraz przybierające tytuł zastępów zwycięzkich, snują się po ulicach i zamiast przestrzegania spokojności, sami powiększają nieład. Pospólstwo zgromadziło się przed hotelem jednego z posłów, i żądało wydania, jakoby ukrytych chrześcjan ormiańskich: odpowiedziano niespokojnym, że w hotelu nie ukrywa się żaden Ormjanin, ale oni nie zaspokojeni taką odpowiedzią, powybijali okna i byliby jeszcze więcéj złego narobili, gdyby wojsko i policja nie byli się im sprzeciwili, przyczém nie miało się obejść bez rozlewu krwi. Prześladowanie Ormjan ustało, ale zresztą pozostaje wszystko na dawnéj stopie. Firman skazujący Ormian katolików na wygnanie, nie został odwołany i nie oznaczono żadnego wynagrodzenia za skonfiskowaną własność; podobnież odmawia Porta pozwolenia do żeglugi na czarne morze. Wszelako jest jeszcze nadzieja, że Porta nie zechce być tak zaślepioną, iżby sama wtrącała się w prepaść zaguby. — Gazeta powszechna donosi ze Stambułu pod d. 5 lutego, że już do 40000 chrześcjan musiało ustąpić ze stolicy tureckiéj. — Listy handlowe z Triestu donoszą, że hrabia Capodistrias, niezwłocznie po przybyciu swojém do Eginy wyprawę do Kandji nakazał i dowództwo jéj znanemu Maurocordato powierzył. Z tychże listów dowiadujemy się, że Tahira Pasza eskadra, która przeciw Scio działać miała, przez Kanarysa pobitą została, sam Tahir Pasza popłynął napowrót do Stambułu. — Nie ma jeszcze pewnéj wiadomości o bitwie między Grekami i Turkami z Azji przybyłemi na wyspie Scio stoczonéj, ale domyślają się, że Grecy byli pobici. — P. Ribeaupierr skończył dnia 24 lutego kwarantannę w Trieści i przeniósł się do mieszkania w mieście. — Podług gazety powszechnéj, odbywać się mają układy względem Grecji na wyspie Korfu; przygotowano tam wszystko na przyjęcie posłów, a negocjacje ich wkrótce się rozpoczną. Nie wiadomo, jaki w nich Porta i rząd grecki będą miały udział, ale zdaje się, że strony te będą wezwane, jeśli pierwiej wojna nie roztrzygnie téj sprawy, co jest podobne do prawdy, gdyż eskadry mają być wzmocnione: Viceadmirał Codrington zatrzyma naczélne dowództwo, chociaż są tacy, którzy tego nie życzą. — Na wyspie Korfu spodziewano się także hr. Capodristrias, który ma należeć do narad.— Podług doniesień z Modonu, Wielkorządca wysp jońskich Adams odbył osobiście naradę z Ibrahimem Paszą, poczém wysłał fregattę do Alexandrji, a bryga do Londynu. Przedmiotem téj narady, miało być odesłanie wojska egipskiego do ojczyzny. Ibrahim ma najwięcéj tylko 5,000 wojska pod swojém dowództwem.

Rojer Collard

Rojer Collard prezes teraźniejszej francuzkiéj izby deputowanych, urodził się r. 1763, ma zatém teraz 65 lat. Ród jego jest dawny i szanowny; roku 1789 był adwokatem przy parlamencie Paryskim. Wyznawał on ówczesne zasady z pewném umiarkowaniem i został członkiem pierwszéj rady paryzkiéj. W latach 1793 i 1794, uniknął szczęśliwie gilotyny, a roku 1797 mianowano go reprezentantem w radzie 500 z departamentu Marny. Sprzeciwiał on się usilnie przysiędze, któréj wymagano od xięży i wymownie stawał w obronie za depertamentami. To właśnie ściągnęło na niego niełaskę panującego wówczas stronnictwa, a we trzy miesiące po wstąpieniu jego do rady, uznano wybór jego za nieważny. Następnie został członkiem rady, którą miał we Francji późniejszy król Ludwik XVIII, i do któréj należeli także margrabia Clermont Gallerande, Montesquieu i Becquej. Rada ta rozwiązała się po odjeździe Ludwika do Angłji. W tenczas także usunął się Rojer Collard z widowni życia publicznego i do roku 1811 oddawał się cały umiejętnościom. W tym to roku został profesorem historji filozofji przy uniwersytecie paryzkim i zarazem dziekanem wydziału filozoficznego. W ciągu dwóch lat zawodu nauczycielskiego, rozwinął się oswiecony umysł jego, a głęboko pomyślany wykład jego ukształcił wielu znakomitych uczniów. Za powrotem Burbonów r. 1814, otrzymał urząd jeneralnego dyrektora handlu księgarskiego, a wkrótce potém został radcą stanu i kawalerem legji honorowéj. Po przybyciu Napoleona z Elby złożył Rojer Collard wszystkie publiczne urzędy i poprzestał na tytule professora uniwersytetu i dziekana wydziału filozoficznego. Po drugiéj restauracji r. 1815 wezwany do rady stanu, objął urząd prezesa kommissji publicznego oświecenia. Urzędowanie jego odznaczyło się wielkiemi i istotnemi ulepszeniami, szczególniéj zaś opieką jakiéj udzielał prześladowanym w ówczesnéj epoce pełnéj ducha stronniczego. Szkoły normalne wiele mu winny. Jako deputowany z departamentu Marny, zasiadał w izbie, którą zwano ultrarojalistoską i głosował z mniejszością deputowanych. W roku 1816 rozdawał nagrody po raz pierwszy i w mowie wówczas powiedzianej oddał pochwałę uniwersytetowi, że omylił dumę Napoleona, który chciał go użyć za swoje narzędzie. Po rozwiązaniu izby, mianował go król prezesem wyborców w Chalons. Wybrany znowu na reprezentanta, głosował w nowéj umiarkowanéj izbie, z większością. Dnia 11 listopada mianowany był wice prezesem izby. Na sejmie roku 1817 i 1818, znajdował się między wybranymi kandydatami na godność prezesa izby; roku 1819 przestał kierować instrukcją publiczną; mówiono, że z własnéj woli podał w tenczas o dymissję. Minister Villele zabronił mu przez cały ciąg swego urzędowania, wykładu historji filozofji. W listopadzie r. z. przyjęto go uroczyście na członka izby francuzkiéj. Od lat 13 był bez przerwy członkiem izby deputowanych. Wymowa jego zasadza się szczególniej na głębokości myśli, jasności rozumu i szlachetnéj otwartości jego czystego charakteru. Pewien pisarz francuzki, nazywa go *Vir probus* całéj Francji. (G F.)

Wiadomości Naukowe.

Powieści z dziejów polskich dla młodych panien, przez autorkę Florety *i* Powieści dla mojéj córki. *Tomów dwa, w Warszawie w drukarni* Józefa *Węckiego* 1828.

(Dokończenie)

Następujący wyjątek z powieści *Rozsądny wybór* najlepiéj przekona czytelników o prawdziwości postrzeżeń naszych. Jest to list panny Droszewskiéj, córki Stefana Droszewskiego szlachcica na Ukrainie, za panowania Władysława IV, króla polskiego, pisany z Gdań-

ska, gdzie zostawała na dworze królowéj, do siostry Barbary, która w domu trudniła się gospodarstwem.

w Gdańsku d. 11 lutego 1646.

Kochana Basiu!

Wiem dobrze, iż najwięcéj zalecić się mogę panu ojcu naszemu, kiedy mu wiernie opiszę, nasze przybycie do Gdańska. Chciałabym z duszy, abyście tu z ojcem dobrodziejem byli i poznali tę naszę młodą królowę: wiem, żebyście ją tyle miłowali, ile ja chwalić zamyślam. Ależ niewiem od czego zacząć; tak mi się w głowie mąci, tak wczorajsze przedstawienie jest mi pamiętne, iż wątpię czyli podołam wszystko opisać. Kiedybym ja miała tak wiele wymowy, jak te osoby mają w sobie godności, nie potrzebaby myślić; moim słowom każdyby musiał wierzyć: a więc przystępuję do namienionego opisu.

Wczoraj, to jest dnia 10 lutego przybyła królowa do Oliwy, myśmy na nią już czekały z wojewodziną Pomorską, w pałacu opata: a że nie łatwie opisać wszystkie téj pani cudności, zostawiam to do waszego widzenia: ja tylko wam pisać będę com tu napatrzyła. Gdy królowa do pałacu weszła, wszystkieśmy pięć prezentowane, przez wojewodzinę Pomorską ucałowały jéj rękę, a ona nas mile pozdrowiła. Gdzie miło moja Basiuleczku, tam oczy pilnie się przypatrują, i prędzéj czasem takową rzecz postrzegą jak ten, komu się należy. Gdzie się tylko ta pani obróciła, jam na nią patrzyła: a widząc, iż chce zdjąć z siebie sobolową bekieszę, żywo poskoczyłam i usłużyłam téj pani; wdzięcznie to przyjęła; czego mi drugie bardzo zazdrościły. Miły Boże! jak też ta pani była ozdobna!... już ani pereł, ani kamieni drogich, ani jedwabiów, kęsu jéj nie trzeba; i myśmy też, co tylko najpiękniejsze suknie miały, tośmy na się włożyły. Moja Basiulku, ta piękna materjal na spódnica karmazynowa w złote kwiaty, i moja półwęgierka złota z sobolami nie bardzo bogato wygląda pomiędzy drugiemi: a kiedy spojrzę na łańcuchy, perły, co drugie po kilka sznurów okręcą koło szyi, zda mi się że jestem bardzo ubogą: i tego i owego mi nie dostaje. Chociaż pani wojewodzina Pomorska zawdy mi gada: cnotą waszeć przodkuj a nie strojem; żadną miarą moja Basiulku nie przystoi, abym ja panna z dworu królowéj, była bez pereł i djamentów.

Pomów tam moja pociecho z ojcem dobrodziejem, siłabym ja chciała jeszcze przyczynku do wszystkich szat bogatszych, tak jak na pannę dworską przystoi; ale daléj prowadzę.

Dziś moja duszko wjechałyśmy do Gdańska; co tu ludzi!... Zda się że cała Polska wyszła na powitanie Marji Ludwiki. — Królowa wsiadła do kolasy przysłanéj od króla, zewnątrz aksamitem błękitnym, a wewnątrz srebrną litą materją wybitej. Co tam galonów, gałek, ćwieków, a wszystko srebrne. Synowica pani marszałkowéj de Guebrjand w jednéj ze mną kolasie jechała. Niczyja mądrość nie porówna i nie opisze tego świetnego i wspaniałego wjazdu. Co tu materji bogatych a co strojów moja Basiu! jeden po włosku, drugi po hiszpańsku, to po brunświcku, po husarsku, dwojako, stato i nowo: po turecku, po tatarsku: nie wiedzieć co wybrać, co było najlepszego; bo wszystko tak cudne. Najbardziéj mi się podobały te wesołe jasne barwy, jakiemi przystroili panowie dworscy swoje dwory: toćto przecie przed oczy ludzkie cóś żywego i wesołego przynosi. Te świetne a dobrze urządzone ubiory w szatach bogatych, z perskiéj materji w złote kwiaty, lub z aksamitu w różne kolory, podbite rysiami, sobolami, panów naszych, birety z drogiemi zaponami, piórka barw rozmaitych, dziwnie mi podobały się. Dopótąd było dobrze, dopókąd się ta czerń nie zagęściła; bo zasobni kupcy i obywatele miasta, mieli ubiór z sukna czarnego, i katanki z aksamitu podobnéj barwy. Ta żałobna maść cale mi do smaku nie przypada, toż samo i drugim; zawdy to jest znak płaczu; ladajako też na nich ten ubiór leży; zda się nie ich, ale pożyczany.

Baczyłam pilnie co na to powie jejmość panna ze mną jadąca: układna francuzka bardzo chwaliła i wydziwić się nie mogła, jakiem jéj powiedziała, że wiele sukien, jest naszych pań ręką haftowanych: a oglądając się to na tę, to na owę stronę, jakimciś jałowym uśmiechem, powabiała wszystkich oczy. i jakby mowiła: *nie każdy pan co w bławacie.* Nie wiem dla czego to czyniła, ale moja Basiu, widać że w sercu człowieczém tak wiele jest chytrości skrytych, iż rozum żaden nie może być taki, któryby je wszystkie obaczyć mógł.

Moja Basiu, gdyśmy wjechały do Gdańska, tu dopiero byłabyś w podziwieniu: co za pompa; dwie bramy trjumfalne, posągi najsławniéjszych królów polskich; kolumny, piramidy.... powiadam ci żem się nie mogła napatrzéć do sytu: zgoła, niechcąc być długą w mej mowie, a prowadząc ku końcu rzecz zaczętą, mówię ci moja Basiu, że nie łatwie coś takiego w życiu drugi raz widzieć.

Królowa była wprowadzona przez xięcia Karola, brata królewskiego, do pałacu sobie przeznaczonego na mieszkanie; i my tu Bogu chwała, będziem kilka dni odpoczywać; bo też mrozy nie lada; dobrze nam dokuczały. Królowa ciężkiém zimnem strapiona, wnet się do łóżka pokwapiła. I ja też, acz mam wielką chętkę pisania jeszcze, będąc snem znurzona, zimnem przejęta, spieszę do łóżka: a żegnając cię luba Basiuleczku, przypominam ci moje perły i djamenty. Namówże pana ojca na nie, abym je mogła chociaż w Warszawie, na te wielkie bankiety dostać; wiesz lubeczko, *że jak cię widzą tak cię piszą.* Siła ty sprawić możesz, kiedy chcesz: wszystkie zatém moje sprawy tobie polecam; a całując nogi naszemu rodzicowi, ciebie Bogu oddaję.

Marja Droszewska.

Widowiska w Stolicy.

Teatr francuzki. Dziś komedjo opera Le Paysan Perverti ou Quinze Ans de Paris.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Do dzisiejszéj gazety załączony jest Nr 31 Dziennika obwieszczeń.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.)